

K 49113  
1987

ze zbiorów Dr. M.  
(Odręskane 13.05.1946)

# WROBEL

Pismo humorystyczne.

Treść numeru:

1. "Historia powszechna" (ciąg dalszy)
2. "Sen Stefana" (ciąg dalszy)
3. "Bieg do mety"
4. "Anegdota".

CENA

1 MAR

Nr. 2

Niedziela 6.3.21

## Historja potrzebna.

Gdy głośny Inwocow z wielkim duszy żalem  
przed najciemniejszą polskiej szlachty bronił Jeruzalem.  
W sto lat później by dowód dać wielkiej odwagi  
przed wielką wyprawą Moskule na Pragę.  
By zaś im wykazać gwałtu wymiar boski  
Pobit ich pod Austerlitz Józef Poniński.  
W tym czasie niech nam laskę na łachie.  
Wojna Kopernicka twój otępienie na łachie.  
Gdyż wcale nie przyznaje się polskiej krainy  
względem prawnego historyi - polskiego przyznaje  
(c. d. n.)

## Zła wymowa.

Niemiec i Francuz wybrali się na przechadzkę. Na  
drodze spotykają prasa, wykrzykującą „oui, oui”.  
Słyszysz pan - żartuje Niemiec - to prasa mówi  
po francusku.  
To prasa - buntowi odpowiedź - ale jak wszyscy  
niekiedy ma złą wymowę.



Do nauki zoologii  
materiał niezabranie  
Różnych ptaków, ryb i płazów  
Wiele tylko serce łaknie.



Tak nauka geografii  
 Ze strzelaniem jest złączona.  
 „Kto mi wskaże światło ciemne?”  
 Trz i strata w co utwierdza.



Tu za každý kles na palcu  
Bmz is ochranu biesze  
Tam choc kape sy w atramentie  
A myt tigo nie spostneze.

## Bieg do mety.

Pernego rzu dwóch uczni ze szkoły.

W jednej się parcie kochało.

A ta charakter miała wesóły.

Wyc jej się bawie zachciało.

"Jeśli więc chcecie pozyskać mi względy.

To posłuchajcie co powiem:

Do mety biegnijcie, pędźcie w tę prędy.

Kto więcej kocha się bawem."

Konstant ten zgodny kto prędzej pnieć się,

I prędzej do celu przybędzie.

Temu mych względów gwaranta zawieci

I najszerzniejszym on będzie."

Stanęło na turniej dwóch młodych.

I o w bieg się nucili.

Kto prędzejym krokiem konstant pnieć się.

Ten się ucieszy po chwili."

Nie patną przed się, leca jak burza.

W drodze o nim się głocą.

Alisci bieda stała się chwała.

Po drodze "....." wywroca.  
Bo "..." nąptem wyszedł gdzieś z boru.  
A nasi chłopcy przedzi.  
Nie mogli nagle wstrzymać tak kroku  
I "....." zwałili.

Nie wiem już nawet jak się skończyło.  
Podobno było tam kopytu,  
I nawet myślowie stąd się zrobiło:  
"Strzeż się tuniejów chłopczyku!"

— o —  
List.

Rochamy mungany!

Będąc u Ciebie zostawiłem na stoleku swoje  
ostatki. Wiesz ten buljon zielony. Wiesz pro-  
buję abys był na tyle dobrym i mi je  
odesłał, bo musisz się uczyć.

Twój Stasiek.

P.S. Alha! przepraszam pisząc znalazłem  
u ciebie na stoleku, więc możesz odes-  
łać nie trzeźwie.

W szkole.

Kolega x: (do kolegów y i z) „Pozwólcie kolechym  
ze was zapoznam.....”

Kolega y: (poprzedniemu przez tłum uczni, wpadając  
na kolegę z) „Osiel”

Kolega z: „Bijdy”

Kolega x: (z zdziwieniem) „A, jak widać, kolechym  
się znają?”

3 27

Nauczyciel: „Powiedz mi, Władziu, jak byś  
„kura” w piątym wypadku?”

Władzio: (milczy)

Nauczyciel: „Czy już zawiązałeś na kure?”

Władzio: „Cyp... cyp... cyp...”

Uwaga:

Złapałszy wróbla, wsadziłszy go na okładkę  
książki, nam uciekło. Prosimy czytelników by zapytali  
o kłopoty. Cechy: wzrost średni, waga  
nie, głos krzykliwy.

Komitet redakcyjno-wydaw.